

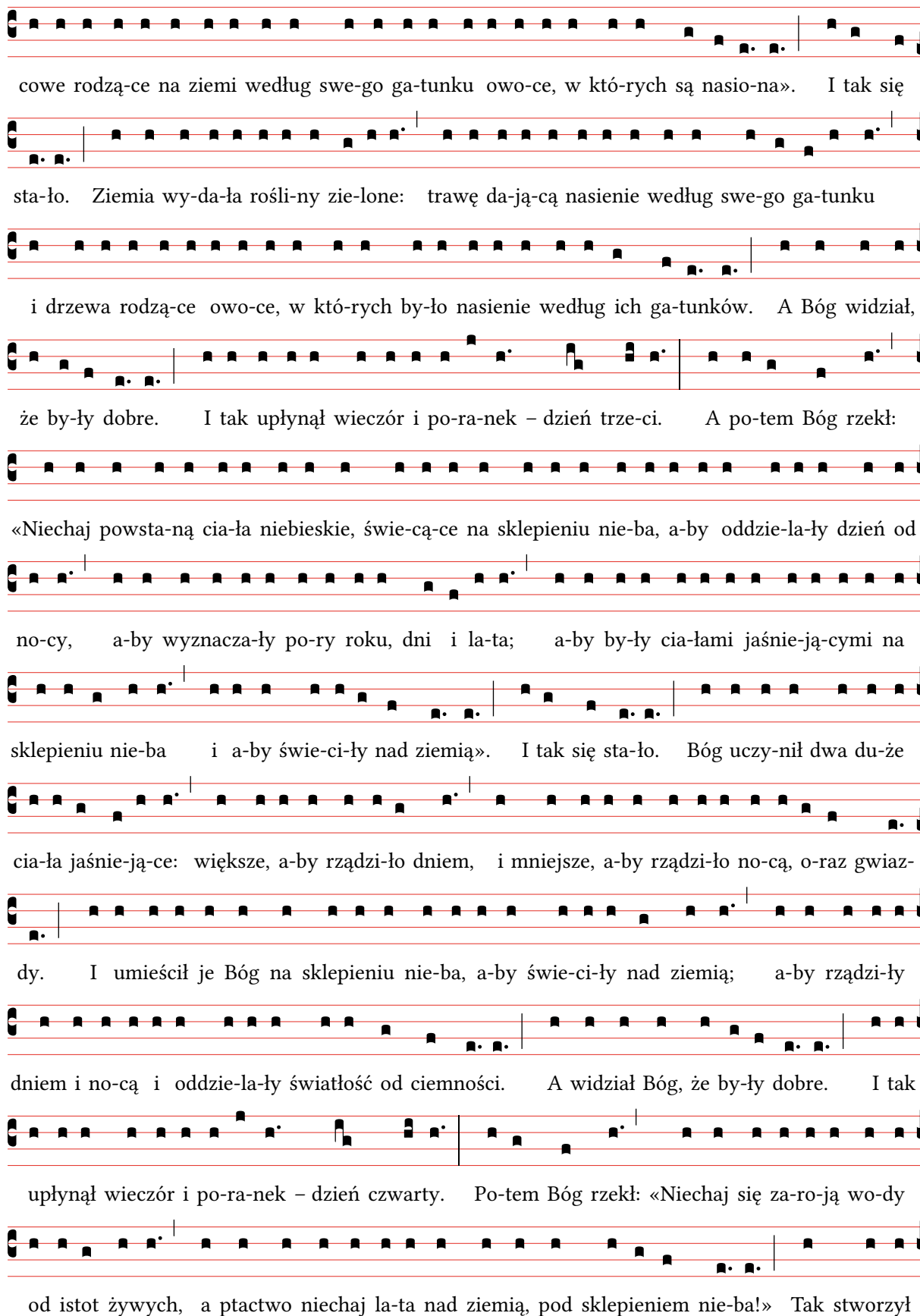
LECTIO I

FSSP Tonus. Gen 1, 1-2, 2

Lect.

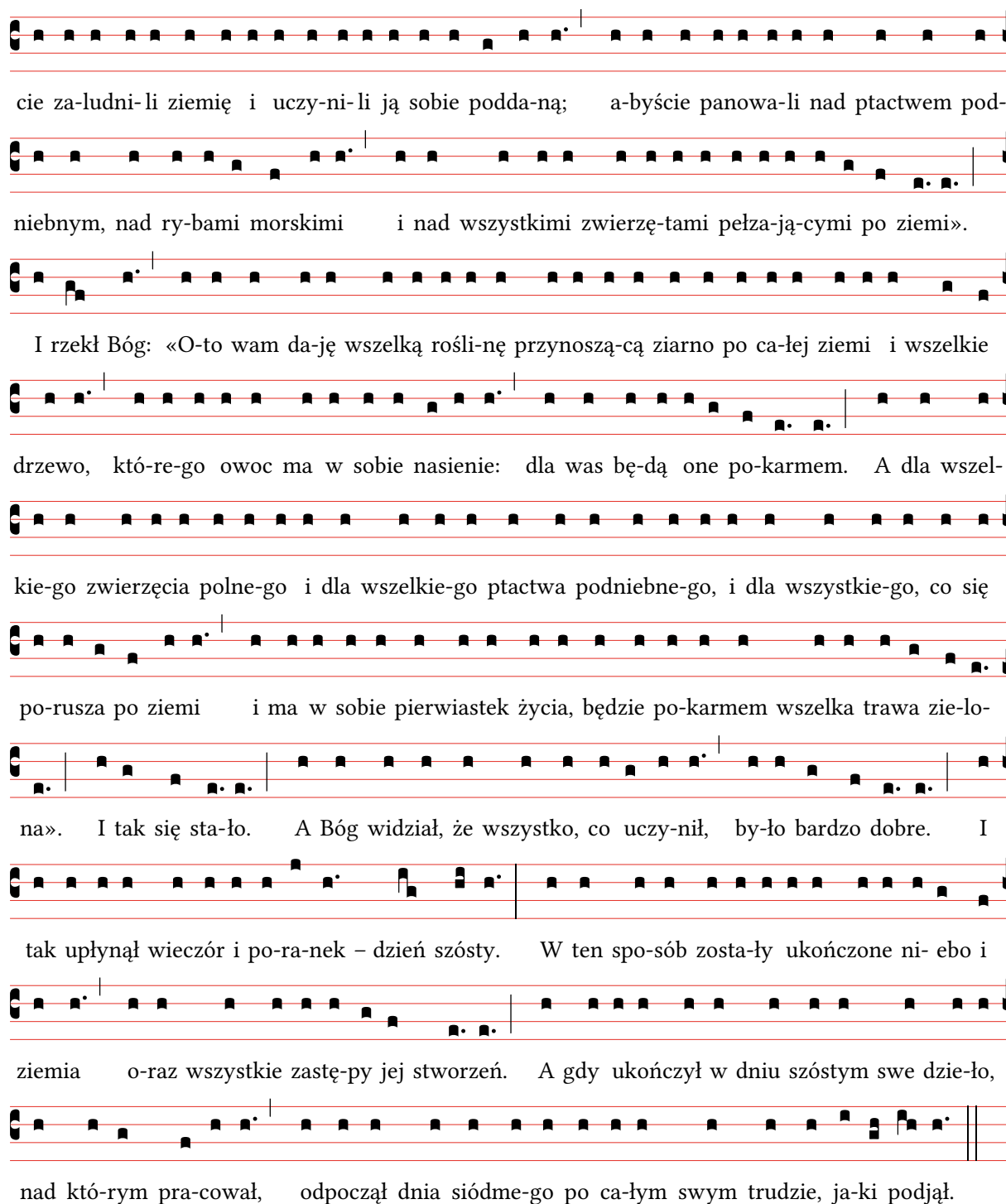
N

a początku Bóg stworzył nie-bo i ziemię. Ziemia zaś by-ła bezła-dem i pustko-
wien: ciemność by-ła nad powierzchnią bezmia-ru wód, a Duch Bo-ży uno-sił się nad wo-
dami. Wte-dy Bóg rzekł: «Niechaj się stanie świa-tłość!» I sta-ła się świa-tłość. Bóg, widząc,
że światłość jest dobra, oddzie-lił ją od ciemności. I nazwał Bóg światłość dniem, a
ciemność nazwał no-cą. I tak upłynął wieczór i po-ra-nek – dzień pierwszy. A po-tem Bóg
rzekł: «Niechaj powstanie sklepienie w środku wód i niechaj oddzie-li ono jedne wo-dy od
dru-gich!» Uczy-niwszy to sklepienie, Bóg oddzie-lił wo-dy pod sklepieniem od wód ponad
sklepieniem; a gdy tak się sta-ło, Bóg nazwał to sklepienie nie-bem. I tak upłynął wieczór i
po-ra-nek – dzień dru-gi. A po-tem Bóg rzekł: «Niechaj zbio-rą się wo-dy spod nie-ba w
jedno miejsce i niech się u-ka-że powierzchnia sucha!» A gdy tak się sta-ło, Bóg nazwał
tę suchą powierzchnię ziemią, a zbio-rowisko wód nazwał morzem. Bóg, widząc, że by-ły
dobre, rzekł: «Niechaj ziemia wy-da rośli-ny zie-lone: trawy da-ją-ce nasiona, drzewa owo-



cowe rodzą-ce na ziemi według swe-go ga-tunku owo-ce, w któ-rych są nasio-na». I tak się sta-ło. Ziemia wy-da-ła rośli-ny zie-lone: trawę da-ją-cą nasienie według swe-go ga-tunku i drzewa rodzą-ce owo-ce, w któ-rych by-ło nasienie według ich ga-tunków. A Bóg widział, że by-ły dobre. I tak upłynął wieczór i po-ra-nek – dzień trze-ci. A po-tem Bóg rzekł: «Niechaj powsta-ną cia-ła niebieskie, świe-cą-ce na sklepieniu nie-ba, a-by oddzie-la-ły dzień od no-cy, a-by wyznacza-ły po-ry roku, dni i la-ta; a-by by-ły cia-łami jaśnie-ją-cymi na sklepieniu nie-ba i a-by świe-ci-ły nad ziemią». I tak się sta-ło. Bóg uczy-nił dwa du-że cia-ła jaśnie-ją-ce: większe, a-by rządzi-ło dniem, i mniejsze, a-by rządzi-ło no-cą, o-raz gwiazdy. I umieścił je Bóg na sklepieniu nie-ba, a-by świe-ci-ły nad ziemią; a-by rządzi-ły dniem i no-cą i oddzie-la-ły światłość od ciemności. A widział Bóg, że by-ły dobre. I tak upłynął wieczór i po-ra-nek – dzień czwarty. Po-tem Bóg rzekł: «Niechaj się za-ro-ją wo-dy od istot żywych, a ptactwo niechaj la-ta nad ziemią, pod sklepieniem nie-ba!» Tak stworzył

Bóg wielkie potwo-ry morskie i wszelkie-go rodza-ju pływa-ją-ce isto-ty żywe, któ-rymi za-
ro- i-ły się wo-dy, o-raz wszelkie ptactwo skrzydła-te róż-ne-go rodza-ju. Bóg, widząc, że
by-ły dobre, pobło-gosławił je tymi słowami: «Bądźcie płodne i mnożcie się, a-byście za-peł-
nia-ły wo-dy w morzach, a ptactwo niechaj się rozmna-ża na ziemi». I tak upłynął wieczór
i po-ra-nek – dzień pią-ty. Po-tem Bóg rzekł: «Niechaj ziemia wy-da isto-ty żywe róż-ne-
go rodza-ju: bydło, zwierzę-ta pęłza-ją-ce i dzikie zwierzę-ta według ich rodza-jów!» I sta-ło
się tak: Bóg uczy-nił róż-ne rodza-je dzi-kich zwierząt, bydła i wszelkich zwierząt pęłza-ją-cych
po ziemi. I widział Bóg, że by-ły dobre. A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy czło-wie-ka na
Nasz obraz, po-dobne-go Nam. Niech panu-je nad ry-bamiorskimi, nad ptactwem podniebnym,
nad bydłem, nad ziemią i nad wszystkimi zwierzę-tami pęłza-ją-cymi po ziemi!» Stworzył więc
Bóg czło-wie-ka na swój obraz, na obraz Bo-ży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewias-
tę. Po czym Bóg im bło-gosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmna-żajcie się, a-byś-



cie za-ludni-li ziemię i uczy-ni-li ją sobie podda-ną; a-byście panowa-li nad ptactwem pod-
 niebnym, nad ry-bami morskimi i nad wszystkimi zwierzę-tami pełza-ją-cymi po ziemi».

I rzekł Bóg: «O-to wam da-ję wszelką rośli-nę przynoszą-cą ziarno po ca-łej ziemi i wszelkie
 drzewo, któ-re-go owoc ma w sobie nasienie: dla was bę-dą one po-karmem. A dla wszel-
 kie-go zwierzęcia polne-go i dla wszelkie-go ptactwa podniebne-go, i dla wszystkie-go, co się
 po-rusza po ziemi i ma w sobie pierwiastek życia, będzie po-karmem wszelka trawa zie-lo-
 na». I tak się sta-ło. A Bóg widział, że wszystko, co uczy-nił, by-ło bardzo dobre. I
 tak upłynął wieczór i po-ra-nek – dzień szósty. W ten spo-sób zosta-ły ukończone ni- ebo i
 ziemia o-raz wszystkie zastę-py jej stworzeń. A gdy ukończył w dniu szóstym swe dzie-ło,
 nad któ-rym pra-cował, odpoczął dnia siódme-go po ca-łym swym trudzie, ja-ki podjął.